

Krzysztof Guzek

ur. 1968 w, zginął 3.2.1992 podczas drogi zejściowej z Matterhornu



Członek zwyczajny Speleoklubu Warszawskiego (nr znacznka 217). W ciągu swojej stosunkowo krótkiej, bo trwającej zaledwie siedem lat działalności górskiej, dokonał wielu liczących się przejść, zarówno jaskiniowych jak i powierzchniowych. Stopniowo coraz bardziej pociągała go wspinaczka zimowa i alpejska, będące drogą do gór wysokich. Lubił wspinac się po drogach pięknych i legendarnych. Dobre predyspozycje fizyczne i psychiczne umożliwiały mu podejmowanie wspinaczek samotnych.

W Tatrach należał do prekursorów wspinaczki jaskiniowej. W latach 1990-91 pokonał od dna jaskinie: Marmurową (wraz ze Stefanem Stefańskim) oraz Śnieżną Studnię i Jaskinię Wielką Śnieżną (ze Stefańskim, Marcinem Francuzem i Tomaszem Pryjmą). Za to ostatnie osiągnięcie zespół otrzymał medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe”. Krzysztof był również autorem kilku nowych zimowych dróg w Tatrach Zachodnich.



Od 1988 roku jeździł w Alpy. Wspinając się w Wysokich Taurach, masywie Mont Blanc i Dolomitach, przeszedł szereg ładnych i trudnych dróg, m.in.: Directe Americaine i filar Bonattiego na Petit Dru, filar Gervasuttiego na Mont Blanc du Tacul, drogę Bonattiego na Gran Capucin, Phillipa-Flama na Civettcie, Cassina na Cima Ovest di Lavaredo oraz na Mont Blanc Centralnym Filarem Freney i samotnie ścianą wschodnią drogą Major.

Jesienią 1991 roku podjął nieudaną z powodu późnej pory i złej pogody próbę samotnego wejścia na Pik Lenina w Pamirze.

3 lutego 1992 roku po trzydniowej wspinaczce pokonał wraz ze Stefanem Stefańskim północną ścianę Matterhornu drogą Schmidów. Zginął tego samego dnia w czasie zjazdów na drodze zejściowej. Jego ciało nie zostało odnalezione.

Krzysztof Guzek (fot. S. Stefański)



Krzysztof, jak wielu z nas, był związany z górami i wspinaniem, lecz jednocześnie należał do tych, którzy łącząc z nimi swoje plany życiowe, nie tracą po drodze innych istotnych wartości. Kończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, planował swą przyszłość zawodową. Wytwały i konsekwentny, zbliżał się do spełnienia swoich zamierzeń – podjęcia pracy instruktora jaskiniowego i ratownika.

Bardzo towarzyski i niezwykle odcytany (co wyniósł z domu), był znakomitym partnerem do rozmów, często prowokującym, obdarzonym ciętym poczuciem humoru. Dla nas – po prostu świetnym kolegą i przyjacielem.

- Przyjaciele